

FELIKSA DUNIA

ur. 1920; Kazimierz Dolny

Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne, życie codzienne, Cyganie

Cyganie w przedwojennym Kazimierzu Dolnym

Przyjeżdżali, o, jeszcze jak. Mój mąż miał kolegę Cygana, Władek taki. Zabawa była u Berensa, to Cygan był wybrany i ja – taka fajna zabawa była wtedy. Dostaliśmy wino, czekoladę, myśmy byli wybrani, on i ja – królowie balu. Pod Berensem był bal. Przychodzili do nas Cyganie. Mój mąż był taki wesoły, fajny, miał kolegę Cygana.

Oni tu kwaterowali, przyjechali, jakiś czas byli, dużo ich tu było. A Cyganka to chodziła, dla chorego kapustę zbierała, tu dostała trochę, tu, nagotowała. Ale Cyganie spali, u mojej siostry mieszkali Cyganie, to on spał cały dzień, a Cyganka chodziła na zarobek: wróżyć, poprosić coś, a Cygan spał.

Cyganie tam gdzie są, to nie kradną. Nic nie ginęło nikomu, a byli. Na zabawy przychodzili, to tak – dziecko na oknie było, bo przyszła z dzieckiem, miała małe, na oknie było, a ona tańczyła, bawiła się. Dziecko małe leżało, a ona hulała.

Dużo, kilka rodzin było ich. Przyjezdni. Tu nie było Cyganów u nas, oni przyjeżdżali i tu się zatrzymywali. Oni tacy byli bezpośredni, że zaraz się zżyli z ludźmi, zapoznali się, przychodzili. Byli, byli Cyganie, wszystko tu było.

Wynajęli sobie te letnie mieszkania, już przecież jak była jesień czy zima, bo oni w zimie byli, u Koziorowskich tam na górze, tam co domy takie letnie. Tam mieszkali. Ale nikomu nic nie ginęło. Chodzili między ludźmi wszędzie, przychodzili.

Sporo ich było. Kręcili się. Sporo ich było. Do mnie do domu przychodzili, kolega był. Mąż mój węgla im dał, to, tamto. Tak ze sobą razem. Przychodził co raz taki Władek. I inni, kobiety też chodziły.

Data i miejsce nagrania	2003-04-09, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"